Łódź Filmowa do likwidacji

Mógłbym napisać: „A nie mówiłem?”, ale nie chcę mieć racji w tej sprawie. Pieniądze, które miasto zaoszczędziło na Transatlantyku, nie przyczyniły się do rozkwitu lokalnych festiwali i inicjatyw filmowych, tutejsi animatorzy kultury filmowej nie skorzystali na tym ani trochę. Przeciwnie. Łódź filmowa po raz kolejny okazała się jedynie hasłem wykorzystywanym wizerunkowo, odwołującym się do zamierzchłej przeszłości. Nie widać szeroko zakrojonych działań zmierzających do budowania tożsamości miasta w oparciu o kino, rozwijania kompetencji filmowych mieszkańców, kształtowania środowiska szczególnie sprzyjającego kinematografii. Jest z grubsza tak, jak w innych większych miastach, choć do standardów wypracowanych w Krakowie czy Wrocławiu nam daleko (stolica jest oczywiście poza konkurencją). W Łodzi ostatnimi czasy przybyło chyba tylko nazwisk w Alei Gwiazd na Piotrkowskiej.

Wróćmy do Cinergii, której „ubyło”. W 2019 roku odbyła się ostatnia, 24. edycja festiwalu (istniał od 1992 roku). Wtedy też skończył się trzyletni okres finansowania imprezy z budżetu miasta, które od początku wspierało festiwal. – W rozmowach z miastem umawialiśmy się, że stopniowo będziemy dochodzić do kwoty, która jest niezbędna, żeby takie duże wydarzenie zorganizować – mówi Tadeusz Porada, obecny prezes powołanego w 2000 roku Stowarzyszenia Łódź Filmowa (w upadłości). – Miasto proponowało nam 800 albo 100 tysięcy (jedna z ostatnich dotacji dla kameralnego festiwalu Kamera Akcja wynosiła 120 tys. zł – przyp. red.). W końcu doszliśmy do miliona, potem do dwóch, a potrzeba minimum 3–3,5 miliona. O przedłużeniu trzyletniej umowy na finansowanie Cinergii dwa lata temu rozmawialiśmy z miastem przez miesiąc, dwa, pół roku, czas mijał, a urzędnicy mieli swoje pomysły, które nie korelowały z naszym festiwalem, i wciąż nie podejmowali decyzji.

Rok później – w 2021 – stowarzyszenie już nawet nie składało wniosku o dofinansowanie festiwalu. Zresztą inne wnioski Łodzi Filmowej o miejskie granty zostały odrzucone z powodów formalnych – stowarzyszenie miało zaległości finansowe. – Dotacja miejska nigdy nie była wystarczająca, by można było sfinansować duży, ambitny festiwal, jakim było Forum Kina Europejskiego – mówi Sławomir Fijałkowski, twórca i dyrektor festiwalu, były prezes Stowarzyszenia Łódź Filmowa (według KRS był nim jeszcze 21 września 2021 roku) i właściciel kina Charlie. – W ostatnich latach kino i stowarzyszenie dołożyły do Cinergii milion złotych. Powiedziałem „koniec” – nie będę już w takich warunkach organizował festiwalu.

Jak informuje Tadeusz Porada, stowarzyszenie musiało zarabiać na festiwal. Prowadziło kina w Zduńskiej Woli i Kozienicach, a zyski pomagały dopinać budżet imprezy, wyrównywały zaległości powstałe w trakcie organizowania Cinergii. Te zaległości nie wpływały jednak na kondycję Stowarzyszenia. – Nasza sytuacja finansowa pogorszyła się na skutek lockdownu związanego z pandemią – tłumaczy Porada. – Byliśmy operatorem kin, pokrywaliśmy koszty związane z organizowaniem projekcji. Zatrudnialiśmy kilkanaście osób. Trzeba było je utrzymać. Nie byliśmy w stanie płacić składek do ZUS, powstały zaległości. ZUS zakwestionował też wystawiane przez stowarzyszenie umowy o dzieło i nakazał nam zapłatę zaległych składek od umów. Przez najbliższe dwa lata musielibyśmy zarabiać wyłącznie na opłaty dla ZUS.

Stowarzyszenie zostało postawione w stan upadłości. 9 sierpnia 2021 roku sąd zabezpieczył majątek stowarzyszenia i ustanowił syndyka.

Czym była Cinergia? FKE prezentowało najnowsze filmy europejskie, premiery z Cannes, Wenecji czy Berlina, wśród nich takie, które do dystrybucji kinowej w Polsce nie trafiały. Program

podzielony był na sekcje tematyczne, wydarzenia towarzyszące i konkursy: Europejskich Debiutów i Filmów Drugich oraz Polskich Debiutów i Filmów Drugich. Podczas festiwalu wręczany był Złoty Glan – nagroda dla „twórców niezależnych, artystów bezkompromisowych, często idących pod prąd i zawsze wiernych swoim zasadom". Wśród gości FKE znaleźli się John Malkovich, Roman Polański, Jerzy Skolimowski, Peter Greenaway, Ferzan Özpetek, Agnieszka Holland, Jerry Schatzberg.

Brak Cinergii znacząco uszczuplił „stan posiadania" Łodzi Miasta Filmu UNESCO. Forum było istotnym elementem pejzażu filmowego, ale i programu wiążącego się z tytułem, a wreszcie jednym z powodów, dla których taki tytuł miastu przyznano. – Żałuję, że Cinergia się nie odbędzie – mówi Rafał Syska, szef Narodowego Centrum Kultury Filmowej w Łodzi, operatora tytułu Miasto Filmu. – To był festiwal wpisany w krajobraz kulturalny Łodzi. Był podsumowaniem tego, co działo się na festiwalach europejskich, przeglądem najciekawszych propozycji filmowych, które dzięki niemu mogli zobaczyć także łodzianie. Wierzę, że duży festiwal filmowy zagości wkrótce w Łodzi, bo Miasto Filmu musi taki mieć. W listopadzie ogłosimy podsumowanie czteroletniego okresu realizacji programu, do którego wprowadzenia zobowiązał nas tytuł. Powiemy, co udało się osiągnąć, w jakich obszarach konieczne są interwencje. Takim obszarem z pewnością jest polityka festiwalowa.

Poproszony o skomentowanie faktu, że Cinergia się nie odbędzie, Maciej Łaski, szef miejskiej instytucji Łódzkie Centrum Wydarzeń, wyraził jedynie domysł, że jedną z przyczyn jest pandemia. Na pytanie, dlaczego nie udało się podpisać kolejnej umowy wieloletniej na dofinansowanie festiwalu, odpowiedział, że od dnia zakończenia umowy (2019 r.) do dziś do Łódzkiego Centrum Wydarzeń nie wpłynęła żadna konkretna oferta i to wskazał jako główną przyczynę, dla której festiwal się nie odbywa. – Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, jakoby za taki stan rzeczy odpowiadało w stu procentach ŁCW – podkreślił.

Maciej Łaski nie chciał oceniać Stowarzyszenia Łódź Filmowa jako partnera ŁCW. Ograniczył się do stwierdzenia, że bardzo kibicuje stowarzyszeniu we wszystkich działaniach i ogromnie je docenia za wkład w edukację filmową na przestrzeni wielu lat. Pytany, czy Łódź (a w szczególności ŁCW) nie powinna wspierać ze wszech miar takich wieloletnich lokalnych inicjatyw jak Cinergia, odparł, że operatorem tytułu Miasta Kultury UNESCO jest Narodowe Centrum Kultury Filmowej. Wreszcie na pytanie, czy Łodzi (filmowej) potrzebny jest duży festiwal filmowy i czy w planach ŁCW jest jakieś znaczące wydarzenie filmowe, Maciej Łaski odpowiedział: – Światowa sytuacja pandemiczna jeszcze długo nie pozwoli na zorganizowanie „dużego" festiwalu filmowego. Organizatorzy wydarzeń filmowych na całym świecie rezygnują z wielkich imprez na rzecz kameralnego, spokojnego i bliskiego obcowania ze sztuką lub tworzą wydarzenia w formułach hybrydowych czy online. Wierzę, że Łódź jako miasto o silnych filmowych tradycjach kultywuje je, wspierając chociażby takie wydarzenia, jak Festiwal Kamera Akcja czy Festiwal Mediów „Człowiek w Zagrożeniu", które są merytorycznie wysoko oceniane oraz doskonale odnalazły się w dynamicznie zmieniających się warunkach organizacyjnych w trakcie pandemii.

Fijałkowski i Porada twierdzą, że istnienie Cinergii zależy dziś od władz miejskich. Jeśli będą chciały, festiwal się odbędzie. Muszą jednak przeznaczyć na to odpowiednią dotację. Tymczasem Stowarzyszenie Łódź Filmowa przestaje istnieć. Działania finansowe i organizacyjne przejmuje Fundacja Miasto Kultury (założona przez Fijałkowskiego w 2011 roku), w której zarządzie zasiada dziś jednoosobowo Marcin Tercjak (Tadeusz Porada jest członkiem rady nadzorczej). Marka FKE wróciła do kina Charlie. Festiwal znów może być organizowany.

Bogdan Sobieszek

Tekst ukazał się w "Kalejdoskopie" 11/21. Numer można nabyć w Łódzkim Domu Kultury, salonach

Empik, punktach sprzedaży prasy i na virtualo.pl.